

DAGNOSŁAW DEMSKI
Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa

CUDZOZIEMCY W NALIBOKACH. W OKRESIE OD POCZ. XVIII DO KOŃCA XIX W.

Dzisiejsze Naliboki to mała, licząca 5 tys. mieszkańców wieś w Puszczy Nalibockiej. Leży ona z dala od głównych szlaków komunikacyjnych prowadzących z zachodu na wschód, Baranowicze–Stołpce–Mińsk czy Grodno–Lida–Wołożyn–Mińsk. Dzisiaj pracę można znaleźć jedynie w upadającym kołchozie lub przy wyrębie lasu, a młodzi jeśli tylko mogą uciekają do miast. We wsi Naliboki stoi kościół, sklep, zamknięta stołówka i hotel. Uwagę zwraca cmentarz, mimo iż jest częściowo zniszczony. Na nagrobkach czytamy napisy w języku polskim, po rosyjsku, rzadziej po białorusku. Znaleźć tu można nazwiska miejscowej ludności, ale także niemieckie i angielskie¹.

Odległa przeszłość zatarła się już w pamięci mieszkańców Nalibok, a przecież jest to miejsce, jakich wiele na Litwie i Białorusi. Miało ono w historii chwile swojej świetności, na które złożyło się wiele zdarzeń z życia mieszkańców, ale także osadników i przybyszów z innych stron.

W artykule tym przedstawię materiały na temat osadników, jacy pojawili się w Nalibokach w XVIII i XIX w.; wiązało się to z działalnością gospodarczą kolejnych właścicieli dóbr nalibockich, Radziwiłłów, Wittgensteinów i ich następców. Pomijam natomiast ruchy ludności wywołane przez działania wojenne i powstania.

Pod pojęciem osadników rozumiem ludność obcą, sprowadzoną w te strony i osadzoną przez właścicieli dóbr w związku z podjęciem przez nich nowej działalności gospodarczej, wykorzystującej naturalne surowce Puszczy. Byli to ludzie przeznaczeni do wykonywania fachowej roboty, a więc początkowo budnicy, później majstrzy oraz robotnicy wyrabiający i szlifujący szkło, majstrzy i robotnicy huty żelaza i ludwisarni oraz kadra administracyjna tych zakładów. Przeważnie byli to Niemcy, w pierwszej fali osadnictwa z Saksonii, w drugiej z Hesji i poddani Pruscy, ale również mieszkańcy guberni warszawskiej, siedleckiej, suwalskiej. Powstanie nowych zakładów przemysłowych spowodowało również zmiany wśród ludności miejscowej, m.in. przyuczenia do zawodu i mistrzostwa w fachu, umożliwiało awans w społeczności lokalnej.

¹ Analizę napisów na nagrobkach cmentarnych w Nalibokach przedstawię w oddzielnym opracowaniu.

Głównym bogactwem Puszczy są różne gatunki drewna i pokłady rudy darniowej w powszechnie występujących tu błotach. Sposób wykorzystania naturalnych surowców zależał od zapotrzebowania na określone produkty, głównie poza granicami kraju, jak również od poziomu stosowanych technologii. Rozwój przemysłu manufakturowego na zachodzie Europy stworzył zapotrzebowanie na różne produkty pochodzące m. in. z przetwórstwa surowców leśnych, w tym potaż, popiół, drewniane belki, wanczos, maszty, klepkę itp. Wobec braku lasów na zachodzie rozwinął się eksport drewna i produktów leśnych ze wschodniej i środkowej Europy.

W dobrach królewskich i magnackich rozpoczęła się na wielką skalę eksploatacja puszczy, a połączenia wodne z portami Bałtyku ułatwiały transport produktów z nich pozyskiwanych. Kiedy przemysł rozwinął się także w Rzeczypospolitej, to staraniem magnatów zakładano liczne manufaktury, w tym huty szkła, które z uwagi na proces produkcji sytuowano w pobliżu lub na terenie puszczy. Eksport potażu ustał, ale surowce lasu wykorzystywano na miejscowe potrzeby.

W dobrach radziwiłłowskich do 1725 r. eksploatowano drewno, produkowano potaż, co było głównym źródłem dochodów z eksportu. Założenie huty szkła w Nalibokach, Urzeczcu, a także w Wiszniewie, stworzyło nowy rynek pracy i zbytu. Postawienie huty i utrzymanie wysokiej jakości produkcji szkła zmusiło Radziwiłłów do sprowadzenia fachowców cudzoziemskich znających technologie wytopu szkła, umiejących wybudować fabryki i uruchomić w nich produkcję. W ten sposób pojawiła się pierwsza fala osadników niemieckich związana z produkcją szkła. W późniejszym czasie koszty wynajmu cudzoziemskich robotników zmniejszono przez zastąpienie ich miejscowymi, wyuczonymi fachowcami.

Od 1844 r. działała huta żelaza w Kleciszczu. Była ona nowocześniejszą fabryką niż działające już wcześniej w różnych częściach Puszczy tradycyjne rudnie. Postawiono nowe piece, a uruchomienie produkcji żelaza wymagało także sprowadzenia i wynajęcia robotników cudzoziemskich znających się na tego typu technologii produkcji. Tak pojawiła się druga fala osadników z Niemiec.

Produkcja potażu i wyrąb lasu, eksploatacja surowców leśnych związana z produkcją szkła oraz wytop żelaza i odlewanie form to 3 etapy przemysłowego wykorzystania surowców Puszczy, a każdy z nich rozpoczął się od sprowadzenia fachowców. Pierwszy z nich rozpoczął się prawdopodobnie w XVII w. i skończył na początku XVIII w. Nie ma wielu dokumentów archiwalnych na ten temat, jednak prawdopodobnie towarzyszyło temu sprowadzanie osadników z ziem polskich, tzw. budników. Drugi z nich rozpoczął się od chwili uruchomienia huty szkła w 1725 r. i trwał aż do jej zamknięcia w 1866 r. Ostatni etap rozpoczął się od wzniesienia nowej huty żelaza w Kleciszczu w 1844 r., chociaż produkcję żelaza w rudniach notowano już w drugiej połowie XVIII w. W pierwszych dwóch okresach dobra nalibockie należały do Radziwiłłów i działalność przemysłowa w Puszczy związana była z szerszą polityką gospodarczą Radziwiłłów. Ostatni etap zainicjował nowy właściciel dóbr nalibockich Piotr Wittgenstein, a kontynuowali kolejni właściciele.

Jak widzimy, w okresie od XVII do końca XIX w. w dziejach Nalibok zanotowano 3 fale sprowadzania obcych osadników. Pojawia się pytanie czy pozostały ślady po tych 3 falach przybyszów wśród dzisiejszych mieszkańców Nalibok? Dane z ksiąg meldunkowych Nalibok i okolicznych wsi wskazują na to, że wśród mieszkańców Nalibok przeważają tradycyjne nazwiska miejscowe. Współcześnie do przyjezdnych należą przedstawiciele administracji kołchozu, nauczyciele. Powszechnie panuje przekonanie, że większość mieszkańców okolicy należy do starych rodów miejscowych. Należało by sprawdzić czy potwierdzają to źródła archiwalne? Jeśli tak, to kiedy przybyli lub od kiedy wymieniani są w dokumentach archiwalnych? Jeśli przybyli w określonym czasie, to w jakich okolicznościach? Czy przez ostatnie 250 lat od czasu, kiedy pojawiły się pierwsze materiały archiwalne, w Nalibokach mieszkali tylko przedstawiciele tych rodów? Czy mieszkały także inne rody, których już nie ma? Jakie? Skąd przybyli i w jaki sposób odeszły? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w artykule.

Przedstawię procesy osadnicze i ruchy ludności na terenie obejmującym dawne dobra nalibockie w tym: Naliboki oraz wsie Niestierowicze, Jankowicze, Prudy, Rudnia, Kleciszcze, zaścianki Cielechowszczyzna, Holendernia, Śmiejno, Budy, Nowosiółki oraz nie należąca do majątku wieś Terebejno. Wykorzystując źródła archiwalne pokażę, że wraz z budową nowych lokalnych zakładów przemysłowych pojawiali się nowi osadnicy spoza społeczności lokalnej. Tacy osadnicy stawali się elementem obcym w społeczności lokalnej, a dzięki swej profesji zajmowali najwyższe pozycje w lokalnej hierarchii społecznej. Działalność zakładów powodowała także ruch wśród miejscowej ludności. Część z nich po przyuczeniu do zawodu uzyskiwała awans społeczny. Większość przybyłych po kilku latach pracy wyjeżdżała, chociaż byli i tacy, którzy zostali. Przedstawię także w miarę możliwości ich nazwiska, rodowód, narodowość. Niektórzy pracowali i mieszkali krótko w Nalibokach, po czym wracali do siebie lub przenosili się do innych zakładów. Inni zakładali tu rodzinę i zostawali na dłużej. Pewna część przybyszów osiadła tu na stałe wtapiając się w lokalną społeczność.

Celem artykułu jest pokazanie, że nawet tak mała społeczność lokalna, jaką są dzisiejsze Naliboki posiada niesłychanie bogatą przeszłość, a ludzie tworzący ją mają różne, nie tylko miejscowe korzenie. Udowodnię, że korzenie niektórych istniejących dzisiaj rodów nalibockich sięgają odległej przeszłości, co najmniej początków XVIII w.

* * *

Omawiany przeze mnie okres, dość obszernie udokumentowany w źródłach archiwalnych, prawie półtora wieku 1725–1900, był epoką wyjątkowej ruchliwości etnicznej i społecznej nie tylko w dobrach radziwiłłowskich, po-radziwiłłowskich i po-wittgensteinowskich. Zatrudnianie cudzoziemskich rzemieślników w polskich manufakturach było powszechne w XVIII w. Były to czasy panowania Sasów, upadku i rozbiorów Rzeczypospolitej, okres

stopniowego przechodzenia od struktury feudalno-stanowej do nowo powstającej kapitalistyczno-klasowej. Wiek XVIII charakteryzowało jeszcze istnienie struktury stanowej, która to powoli ulegała osłabieniu i rozwarstwieniu. Wiek XIX przyniósł jej ostateczny rozkład, a w połowie tego wieku zaczęły przeważać nowe układy klasowe, zarysowane zaledwie w drugiej połowie XVIII w., choć około 1870 r. nie wszędzie były jednakowo dojrzałe. Widoczny jest proces zamierania jednych warstw oraz narodziny innych warstw i klas społecznych, procesy integrujące i dezintegrujące dotychczasowe *status quo*. Prześledzić ten proces można również na przykładzie rodów nalibockich.

W 1555 r., wraz z przejściem Nalibok i południowej części Puszczy Nalibockiej przez Radziwiłłów, znalazły się one w tzw. kluczu nieświeskim. Po przeprowadzeniu „pomiarów włóczęj” w dobrach magnackich w 1558 r. (Demski 1994, s. 64) w skład klucza wchodziły takie dobra jak Lubcz, Niehniewicze, Derewno z Chotową, Kojdanowo.

Pozostawały one w rękach Radziwiłłów do 1813–1838 roku, czyli przez ponad 260 lat. W tym czasie założono hutę szkła (1725) i szlifiernię w Jankowiczach (ok. 1737) oraz fabrykę żelazną w Rudni (1766). Jeden z ostatnich właścicieli klucza ks. Dominik Radziwiłł był oficerem armii Napoleona. Kiedy zginął na wojnie w 1813 r. sprawą otwartą była sukcesja po nim i ciągnęła się aż do 1838 r. Jednak zaraz po jego śmierci za spadkobierczynię majątku, w tym Nalibok, uznano jego niepełnoletnią córkę Stefanię. Wydano ją za mąż za feldmarszałka Piotra Wittgensteina. Stefania zmarła w 1832 r., a dobra odziedziczyła ich córka Anna. W tym okresie postawiono piec huty żelaza w Kleciszczu. Wraz z małżeństwem ks. Anny, która wyszła za ks. Hohenlohe von Schillingfuerst, dobra Nalibockie przeszły w ręce nowej rodziny. Z jej inicjatywy m. in. wykopano kanał splawny łączący Kleciszcz z rzeką Niemen. Około 1876 r. huta szkła w Nalibokach przestała istnieć. Ostatecznie w 1899 r. wszystkie dobra po-wittgensteinowskie zostały przymusowo sprzedane (Demski 1994, s. 66). W tym samym roku Anna Hohenlohe sprzedała dobra nalibockie braciom Falz-Feinom. Huta żelaza w Kleciszczu działała do 1902 r.

Wszystkie te okoliczności zaważyły na losach okolicy i jej mieszkańców, dzielących je z losem ich właścicieli. Przez 200 lat kolejni właściciele Radziwiłłowie, Wittgensteinowie i Hohenlohe podtrzymywali miejscowi przemysł i starali się wykorzystać występujące tu surowce naturalne, największe dobro Puszczy Nalibockiej.

O BUDACH, RUDNIACH, POTASZNIACH

Okres na przełomie XVII i pocz. XVIII w. charakteryzuje się rozwojem przemysłów wykorzystujących miejscowe surowce, czyli drewno z puszczy Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ożywienie gospodarcze nastąpiło w dobrach królewskich, ale także w dobrach i majątkach prywatnych. Ruch ten nie ominął także posiadłości Radziwiłłów. Początkowo drewno wykorzystywano do produkcji

węgla drzewnego, potażu² itp. Można to nazwać pierwszym na większą skalę etapem gospodarczej eksploatacji lasów. Potaż to węglan potasu K_2CO_3 otrzymywany wyłącznie z popiołu drzewnego. Po wyługowaniu popiołu wodą, odparowywano roztwór, żarżono brunatną pozostałość aż do całkowitego spalania się zanieczyszczeń organicznych (potaż kalcynowany)³.

W XVII w. istniało duże zapotrzebowanie na potaż, więc wysyłano go statkami do portów Bałtyckich, a stamtąd eksportowano do Europy (patrz Hedemann 1934). Do produkcji potażu i popiołów z drewna sprowadzano i osadzano na zasadzie czynszu specjalnych robotników nazywanych powszechnie budnikami. Akcję osadniczą prowadzono na terenie całej Rzeczypospolitej, na niemal wszystkich terenach leśnych i puszczańskich. Pod względem pochodzenia budnicy w większości stanowili ludność mazowiecką. Na temat budników istnieje dość obszerna literatura⁴. Dotyczy ona głównie działalności budników mazowieckich na terenie Mazowsza. Nie istnieją opracowania dotyczące działalności budników na wschodzie.

Na początek przyjrzyjmy się nazwom geograficznym wsi i osad takim jak Buda, Rudnia, Potasznia, Huta, Kleciszczce, Majdan, Popielarnia, Smolarnia, czy Demnia. Nazwy te występują powszechnie na terenie dzisiejszej Polski oraz dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Na obszarze dzisiejszej Białorusi nazwy te znajdziemy na obrzeżach Puszczy Białowieskiej, Puszczy Rudnickiej, Nalibockiej, nad Berezyną i nad Dnieprem, na Braślowszczyźnie, na Polesiu. Według *Słownika*, Buda to nazwa osady leśnej lub powstałej po wyciętym lesie. Pierwotnie oznaczała ona samo mieszkanie osadnika leśnego i oznacza szłaś z gałęzi, służący również do ukrycia myśliwego przed zwierzyną. Mieszkańcy bud trudnili się wytapianiem smoły, łowiectwem, pszczelarstwem. Gdy z osad leśnych zaczęły tworzyć się osady rolnicze, miejscowości te utrzymały pierwotne nazwy, chociaż miejsce bud zastąpiły chaty (*Słownik...* 1880, t. I, s. 439). Kiedy w lesie znajdowała się znaczna liczba budników i ich bud, to takie obozowisko nazywano majdanem. Posiadały już one pewne formy własnej władzy administracyjnej i sądowej. Osady takie zakładano w celu szybszego eksploataowania lasu, wytapiania smoły i wypalania węgla⁵ (*Słownik* 1884, s. 908).

Nazwa budy występuje również w Puszczy Nalibockiej. Leżąca na północ od jeziora Kromań osada Buda wzmiankowana była już w 1710 r. w liście

² Spore dochody ze sprzedaży potażu wywożonego wodą za granicę, jeszcze w XVIII w. ukazuje wierszyk Ignacego Krasickiego: Gdyby nie było potażu, Nie byłoby ekipażu; Skarb to nie dosyć wielbiony, Z popiołów mamy galony (Gloger 1978, t. IV, s. 109).

³ Obecnie otrzymuje się potaż głównie ze szlamu z melasy oraz z soli potasowych występujących w przyrodzie. Potaż ma zastosowanie do wyrobu szkła, w przemyśle farbiarskim, do bielienia, czyszczenia wełny, do fabrykacji cjanku, żelazocyjanku oraz innych soli potasu.

⁴ Woźniak 1987; Kraszewski 1985, 1989; Bystron 1935; *Słownik...* 1880, s. 439–444, obszerny wykaz osad budniczych, O. Kolberg, *Mazowsze*, o budnikach, s. 41–21, 67, 171–272, t. I, *Encyklopedia staropolska Glogera, Instrukcje...* Baranowski, Bartyś, Sobczak 1963, instrukcje leśniczego Puszczy.

⁵ Nazwa majdan pochodziła od wolnego, czworokątnego obszaru, w którym gromadziło się rycerstwo dla równego podziału łupu. Stąd nazwa przeszła na obozowiska robotników leśnych, którzy ustawiali swe budy w czworobok zamknięty

Tauryłowicza⁶. W pobliżu Nalibok istnieją dwie rudnie. Pierwsza z nich – Rudnia Nalibocka, należąca do majątku Naliboki wymieniana jest już w 1725 r., czyli w pierwszych inwentarzach huty szkła. Prawdopodobnie istniała już wcześniej, jednak brak na to dokumentów. Druga – Rudnia Pilnańska, zwana również Nową Rudnią znajduje się koło Pilnicy na drodze z Prud do Kamienia. Powstała później i należała do sąsiednich dóbr Tyszkiewiczów.

Leżące obok Rudni Nalibockiej Kleciszczce nie były wymieniane w dokumentach do roku 1844. Wówczas to wybudowano tam zakład, nazywany w różnych źródłach jako huta żelaza lub gisernia. Nazwa miejscowości sugeruje natomiast istnienie małej osady leśnej (od kletki), nie posiadającej stałych mieszkańców.

Poza dobrami Naliboki istnieją inne osady o nazwach związanych z przemysłami leśnymi. Na północ od Nalibok, w rejonie Bakszt, znajdują się dwie osady o nazwie Potasznia. Rudnia leży koło Iwieńca, inna Rudnia leży przy drodze na Stołpce (Mir), koło Cichonowej Słobody. Wioski o nazwach Budy i Rudnie leżą także w pobliżu Wiszniewa i Bohdanowa w północnej części Puszczy Nalibockiej oraz na wschód od puszczy w pobliżu Mołodeczna i Wołożyna.

Nie znamy zasięgu akcji sprowadzania i osadzania budników w dobrach Radziwiłłów. Nie zachowały się dokumenty świadczące o tym osadnictwie. Na jego istnienie wskazują jednak nazwy wsi oraz nazwisko Budnik. Nazwisko to pojawia się wśród mieszkańców Jankowicz i Nalibok, wymieniane po raz pierwszy w Inwentarzu podawczym majątku Naliboki z 1727 r.⁷ Potwierdzają to dane ksiąg metrykalnych, gdzie w r. 1730 wymieniono narodziny i chrzest Illuka i Marko Budników. Potasznie działały także później, ale w sąsiedztwie huty w Nalibokach, dostarczając potażu i popiołu na potrzeby istniejącej huty szkła. Budy zmieniły swój charakter z osad leśnych służących do wypalania popiołów na osady rolnicze, w których istniały łąki i barcie. Mieszkańcy osady Budy nad jeziorem Kromań byli wolni i nie odprawiali pańszczyzny. Może to świadczyć o pierwotnym charakterze osady i statusie ich mieszkańców. A problem dostarczania drewna i popiołów rozwiązano inaczej, co pokażę dalej. W 1770 r. mieszkańcy Budy noszą już te same nazwiska, co inni ludzie w Nalibokach.

HUTA SZKŁA W NALIBOKACH

Przełomem w historii Nalibok było założenie huty szkła w 1725 r. przez Annę z Sanguszków Radziwiłł, żonę Karola Stanisława, kanclerza Wlk. Ks. Litewskiego. Pierwszy inwentarz zakładu pochodzi z 1727 r.⁸ Działalność huty jest stosunkowo wyczerpująco opisana w literaturze⁹. Była ona najwięk-

⁶ List ten jest jedynym dokumentem mówiącym o istnieniu budy potażowej w okolicy Nalibok.

⁷ AGAD AR XXV, 16163

⁸ Ów inwentarz z 1727 r. sporządzony został dla Adama Frazera, arendarza i zarządzającego całym majątkiem Naliboki.

⁹ Smoleńska (1953); Kamieńska (1952); Kasprzak (1998).

szym zakładem przemysłowym w dziejach okolicy. Prawdopodobnie już w 1721 r. księżna Anna Radziwiłł rozpoczęła poszukiwania hutników umiejących wybudować od podstaw hutę szkła¹⁰. Pierwsi pracownicy zostali sprowadzeni z Saksonii w 1722 r. W tym roku rozpoczęto budowę zakładu w Nalibokach nad rzeką Lebieżadą. Jak podaje Kasprzak, hutę wybudował i piec postawił nieznanymi z nazwiska stary hutnik, a praca zakończyła się w 1722 r. Jego pomocnikiem był Marcin Libelbeck (Kasprzak 1998, s. 22). Dopiero po jego śmierci kierownictwo objął Wolff Landtgraff (tamże, s. 24).

Założycielami i pierwszymi dyrektorami huty zostali cudzoziemcy. W 1722 r. przybył tam Wolff Landtgraff. Sprowadzono go do Nalibok z grupą, liczącą kilkanaście osób, cudzoziemskich rzemieślników z Saksonii, prawdopodobnie z Drezna. Był on wykwalifikowanym hutnikiem znającym recepturę produkcji szkła. Miał do pomocy jednego lub dwóch pisarzy oraz kilku robotników różnych specjalności. Typowy zespół stanowili hutnik i towarzysz (Kasprzak 1998, s. 22). W grupie pierwszych hutników wymieniani są również: rysownik szkła Christof Dreer, szlifierz Jan Georg Unger (lub Ungert), Johann Georg Herse, Marcin Libelbeck, Johan Repsz oraz Leopold Eyler, Kasper Wagner, Kasper Pawor, Johann Greiner Heinrich Heinze¹¹. W innych źródłach wymienione są takie nazwiska jak: Wolff Landtgraff, Kasper Pawor, Leopold Eyler (Aller), Johann Greyner¹². Wolfgang Landtgraff pozostał na stanowisku dyrektora huty do 1757 r.¹³

Podstawowe składniki masy szklanej, z której wyrabiano tafle zwierciadlane i naczynia to: potaż, piasek i wapno. Potaż otrzymywano z popiołu dostarczanego przez włościan w ramach obowiązkowych powinności. Jego wyrobem zajmował się w manufakturze potażnik, który pracował w szopie zwanej „potażnią” lub potażarnią¹⁴. Oddawał do magazynu huty miesięcznie od 16 do 50 kamieni „ugotowanego” potażu, który był jeszcze w hucie przed „zasypaniem” do zestawu masy szklanej, przepalany, lutrowany, tłuczony i przesiewany (Kamieńska 1964, s. 63).

Ambicją Radziwiłłów było utrzymanie produkcji na poziomie europejskim, czego dowodzi sprowadzanie fachowców saskich, dbałość o unowocześnianie produkcji. W tym celu do pracy w hucie wynajęto cudzoziemskich fachowców, miejscowych ludzi, ale także w późniejszym okresie chłopów pańszczyźnianych. Znaczna część mieszkańców dóbr została zaangażowana w produkcję huty. Miejscowi chłopci zobowiązani zostali do rąbania stosów drewna dostarczanych

¹⁰ AGAD AR V, 16037.

¹¹ AGAD AR XXV, 2567.

¹² NARB f.694, op. 2, 5704. Kontynuacja ludzi Hutnych wiele który używa Gruntu y takiego bez żadney płyty do Skarbu w Nalibokach Spisano 28 Januarji 1745.

¹³ Później w 1737 r. kiedy zakładano podobną hutę szkła w Urzeczcu, pierwszymi majstrami byli pracownicy huty Nalibockiej (AGAD AR XXV, 2568).

¹⁴ Ważniejsze obiekty huty w Urzeczcu: huta, tyglarnia, potażnia, rysownia, beleghaus, szlifiernia, polerownia, magazyny, Potażnia miała ok. 100 m² powierzchni 18 × 13 łokci (Kamieńska 1964, s. 31–37).

w celu uzyskania popiołów. Z popiołów tych produkowano potaż. Na ten cel – rąbanie stosów i palenie popiołów przeznaczono dużą część pańszczyzny (Kamieńska 1964, s. 179). Pozostałych robotników w hucie stanowili miejscowi, zatrudniani w większości na zasadzie zamiany odrabiania pańszczyzny w majątku na rzecz pracy w hucie. Niewielu było wówczas robotników najmowanych do pracy dobrowolnie, za opłatą. Huta założona przez Radziwiłłów przechodziła różne koleje, kilka razy przechodziła w dzierżawę. Pierwszym dzierżawcą był Adam Frazer w 1725 r. Około 1776 r. hutę nadzorowało wojsko, ponieważ właściciele mieli kłopoty z egzekwowaniem powinności włościańskich. Huta przechodziła w ręce kolejnych dziedziców Karola Radziwiłła „Panie Kochanku”, który zaangażowany był w działania stronnictwa przeciwko Stanisławowi Poniatowskiemu. W 1764 r. w Warszawie zebrał się Sejm Konwokacyjny. Po porażce swego stronnictwa Karol Radziwiłł wycofał się do Turcji, a wówczas jego dobra zasekwestrowano, w tym Naliboki (Manteuffel 1958). W owym czasie po ziemiach wschodnich Polski panowały wojska carskie. Przejęły one tymczasowo kontrolę i nadzór nad manufakturami Radziwiłłów w Urzeczcu i Nalibokach.

Wojska carskie w 1765 r. zainstalowały w Nalibokach nowego superintendenta, a w rok później 1776 r. oddały hutę w roczną dzierżawę Donatowi, komisarzowi spławu królewieckiego. W następnym roku 1767 oddano hutę ponownie Radziwiłłom, ale przedłużono również dzierżawę dotychczasowemu dyrektorowi Donatowi, prawdopodobnie do 1773 r. W latach 1774–1776 huta pozostała w dzierżawie byłego pisarza huty Szymona Fiedorkiewicza, przejął on dzierżawę po Donacie¹⁵, po czym ponownie wróciła ona do książąt Radziwiłłów. Cały ten okres konfederacji barskiej i pierwszego rozbioru, okres konfiskat i kolejnych dzierżaw źle odbił się na działalności huty. Prawdopodobnie w okresie dzierżawy Donata huta spłonęła.

W późniejszym okresie 1776–1799 huta pozostawała pod administracją książąt Radziwiłłów. Od 1790 r. po śmierci Karola Radziwiłła przeszła w posiadanie 5-letniego bratanka Dominika, syna Hieronima Radziwiłła aż do śmierci w 1813 r. W 1778 r. odbudowano hutę po pożarze. Jednak w 1799 r. huta znowu przeszła w inne ręce, tym razem za jakiś dług dostała się drogą „tradycji” w ręce Jankiela Leybowicza. Dopiero w 1806 r. wygasła „tradycja” i huta po raz ostatni wróciła w ręce Radziwiłłów. Z późniejszych lat o hucie niewiele już wiemy, gdyż brak akt jej dotyczących. Istnieją tylko inwentarze ogólne dóbr nalibockich informujące o istnieniu i działalności huty i o tym, że przeważnie znajdowała się ona w dzierżawie¹⁶.

Huta w Nalibokach uniknęła losu huty szkła w Urzeczcu, która także przechodziła wielokrotnie w dzierżawę. W 1793 r. przeprowadzono podział kraju w ramach II rozbioru Polski, a zabór rosyjski objął ziemie ukraińskie i białoruskie na wschód od linii Druja–Pińsk–Zbrucz. Naliboki znalazły się na zachód od tej linii, a Urzeczce pozostało się na terytorium państwa rosyjskiego.

¹⁵ AGAD AR V Inwentarz 1776 r.

¹⁶ AGAD AR V inw. z 1816, 1820, 1830, 1844.

W 1814 r. huta nalibocka wraz z dobrami radziwiłłowskim¹⁷ przeszła w ręce córki Dominika Stefanii i jej męża Piotra Wittgensteina. Nad długami ks. Dominika pracowała przez wiele lat komisja, która ukończyła swe czynności w 1838 r. Od 1847 r. hutę nalibocką dzierżawił Hirsz Rozowski, jednak znajdowała się ona już w upadku. W 1862 r. Wydział Leśny Zarządu Głównego Dóbr ks. Wittgensteina zdecydował o ostatecznej jej likwidacji.

Grupę wykwalifikowanych kilkunastu robotników stanowili przede wszystkim tacy majstrowie jak: hutnicy, rysownicy, szlifierze, w dalszej kolejności byli to rzemieślnicy wykonujący roboty pomocnicze w hucie, jak np. stolarze, kowale, ślusarze przygotowujący opakowania do wyrobów szklanych, potażnicy, węglarze, garncarz, „szularze”, czyli palacze. Także „materialnik”, „tłukący materię”, czyli przygotowujący odpowiednio surowiec. Byli to poddani dóbr radziwiłłowskich, pochodzący ze wsi należących do folwarku nalibockiego. Pozostali chłopci mieli przypisane obowiązki na rzecz huty. W pierwszym etapie istnienia i produkcji huty pracowali majstrowie hutnicy z Niemiec, sprowadzeni do wyuczenia ludzi miejscowych odpowiednich umiejętności. Wszyscy byli pochodzenia niemieckiego (Wolff Landtgraff, Johann Georg Heinze, Marcin Libelbek, Johan Repsz, Christof Dreor, Jan Georg Unger, Leopold Eyler, Kasper Pawor, Johann Greyner, Heinrich Heinze). Na początku mieli oni pomocników, tzw. chłopców. Wykształcili nowe pokolenie majstrów wywodzących się z miejscowych chłopów. Powstały wówczas całe rody wykwalifikowanych hutników, m. in. rodzina Dubickich, Korzenków, Łojków itd.

Na liście mieszkańców włości Naliboki z 1727 r. wymieniono mieszkańców okolicznych wsi. Wśród nich znajdziemy takie nazwiska jak: Krzys Farbotko, ziemianin, Szczepan Szeyna, Krzys i Mikołaj Knyr, Pawluk Krom, Michał Niesyn (Nessen), Woyciech Bancer¹⁸. Nie wymieniono ich jako majstrów lub innych pracowników huty, ale jako mieszkańców wsi. Są to nazwiska pochodzenia niemieckiego. Prawdopodobnie należą oni do potomków pierwszych osadników niemieckich sprowadzonych do pracy w hucie w charakterze zwykłych robotników. Być może należeli do nie wymienionych z nazwiska towarzyszy hutnika. Część z nich żeniła się z miejscowymi kobietami. W inwentarzu z 1804 r. w spisie mieszkańców Prud, zamieszkałej głównie przez chłopów pańszczyźnianych, widnieje Szymon Bruksztyn syn Józefa¹⁹. Później to nazwisko już się nie pojawia.

Warto przyjrzeć się innym rodom. A oto dane z ksiąg metrykalnych tego okresu. Wypisy z księgi nowo narodzonych dzieci ochrzczonych w katolickim kościele w Nalibokach. Większość z nich to pracownicy huty, ale nie wszyscy wymienieni zostali w inwentarzach huty. Nazwiska te uzupełniają listę pracowników podawane w inwentarzach huty.

W 1724 r. Albert Bancer, jego żona Agatha i córka Kristina; 1730 Anna, 1732 Ilia, 1735 Demetri,
1739 Ewa, Michał Golta (Goltz), żona Kristina i syn Jan z Krzczoty;
1725 r. Georg Krom z Prud, żona Regina i córka Anna;

¹⁷ AGAD AR V Inwentarz z 1816 r.

¹⁸ AGAD AR XXV, 2567 Inwentarz podawcy Majętności Naliboki 1727.

¹⁹ AGAD AR XXV, 2573. Inwentarz Majętności Naliboki 1804.

- 1726 r. Paul Bancer, żona Anna i syn Demetri z Krzczoty;
 1727 r. Jacob Bancer, żona Agatha i syn Laurenti, Nieścierowicze;
 Jan Ungert z Nalibok, żona Rozalia, syn Karol Ludwik;
 1728 r. Demetri Krom z Prud, żona Regina, syn Laurenti, 1736 Józef;
 1731 r. Karol Fraser z Jankowicz, żona Ursula, syn Adam;
 Leopold Eiller z Nalibok, żona Marianne, syn Hieronim. 1734 Karol 1735 Andrzej 1740
 Jan 1741 Michał 1744 Zuzanna 1745 Jan;
 1732 r. Jan Dreer z Nalibok, żona Marianna, córka Anna;
 1736 r. Szymon Bancer, Nieścierowicze, żona Katarzyna, syn Mikołaj;
 1738 r. Albert Aller z Nalibok, żona Marianna, syn Józef;
 1739 r. Jan Ungert z Jankowicz, żona Krystyna, syn Franc;
 1746 r. Gaspar Bauer (Baur) z Nalibok, żona Anna, syn Karol (świadek Georg Specht) 1748
 Kazimierz, 1749 Antoni, 1751 Tadeusz;
 1747 r. Bazyli Goltz z Nalibok, żona Zofia, syn Adam;
 1750 r. Wolfgang Landgraff, żona Ewa, Naliboki, córka Salomea;
 1753 r. Gaspar Baur z Nalibok, żona Marianna, córka Brigitta;
 Adam Holtz z Jankowicz, żona Marianna, córka Anna; 1756 Krystyna;
 1754 r. Wolfgang Landgraff z Nalibok, żona Konstancja, syn Franciszek, 1755 Adam;
 1755 r. Adam Bancer z Rudni, żona Ewa, córka Anastazja;
 Georgi Bancer z Nalibok, żona Anna, syn Andrzej;
 1756 r. Laurenti Goltz z Nalibok, żona Magdalena, syn Bazyli;
 1757 r. świadkami Anastazja Landgraff i Antoni Dammia;
 Adam Holtz z Jankowicz, żona Anastazja, syn Adam;
 1758 r. Joachim Goltz z Nalibok, żona Anna, syn Andrzej;
 Brak cudzoziemców do 1763 r.

(Księgi metrykalne parafii rzymsko-katolickiej w Nalibokach 1724–1758)

Najczęstszą formą pracy w hucie była pośrednia forma między czystą pańszczyzną a najmem przymusowym. Rzemieślnicy wykwalifikowani, czyli hutnicy, szlifierze, rysownicy oraz ich „chłopcy” osadzeni byli na gruncie wolnym (1/2 włóki lub nawet 2 włóki), tzn. wolnym od wszelkiej powinności wobec dworu oprócz pracy w hucie. Za pracę byli jednak dodatkowo wynagradzani. Wynagrodzenie początkowo mogło być w naturze, jednak od 1766 r. były to wynagrodzenia pieniężne, akord, strawne czyli płaca tygodniowa, płaca kwartalna²⁰.

Od 1786 r. pojawia się nowy system wynagrodzenia majstrów, procent od dochodu, jaki skarbowi przynosi praca rzemieślnika. W 1766 r. część szlifierzy i rysowników zostaje z huty oddalona i osadzona na zwykłym gruncie czynszowym, a tylko w razie potrzeby wzywana za osobnym wynagrodzeniem za każdy dzień pracy. Od tego czasu wolnego najmu nie ma prawie wcale. Obowiązek dostarczania do huty w ramach normalnej pańszczyzny pewną określoną ilość porąbanego drzewa (tzw. stosy) oraz popiołu, mieli mieszkańcy bliskich i dalszych wsi. Wyegzekwowanie tych wszystkich powinności było trudnym zadaniem. Miał to zapewnić urząd podskarbiego, funkcja wojskowa, który miał wykonać swoje obowiązki przy pomocy tzw. strażników huty, zatrudnionych spośród miejscowej ludności chłopskiej.

Miejscowa młodzież okazała się bardzo pojętna w nauce, ponieważ już w 1741 r. pracowali cieszący się dużym uznaniem majstrowie miejscowego

²⁰ AGAD AR V, Inwentarz 1776 r.

pochodzenia. Przykładem tego jest eksport majstrów nalibockich do nowej huty szkła w Urzeczcu. I tak sprowadzono z Nalibok majstra Korzenkę, wyspecjalizowanego w produkcji białego szkła, a oprócz niego także hutnika Józefa Ławnikiewicza i Pawluka Szunczyka (Kamieńska 1966, s. 52).

W hucie w Nalibokach wytwarzano „szkło drobne” zdobione rysem i szlifem oraz pewnej ilości szkła okiennego. Ponieważ po 1747 r., także w hucie urzeckiej rozpoczęto produkcję szkła drobnego, z Nalibok przekazano pierwsze warsztaty do Urzeczca. Równocześnie wykorzystywano doświadczenia pracujących tam już od kilkunastu lat artystów rzemieślników²¹.

Wyprodukowane szkło w hucie nalibockiej należało oszlifować. W tym celu postawiono szlifiernię w pobliskich Jankowiczach. Zbudował ją Niemiec Christof Lotwezer przed 1737 r. (Kamieńska 1957, s. 67). Pod względem urządzeń technicznych szlifiernia w Jankowiczach prezentował wyższy poziom niż szlifiernia w Urzeczcu o napędzie wodnym (Kamieńska 1957, s. 105). W zakładzie tym wytwarzano kamienne głowice do buław ozdobnych pełniących znak dowódcy, kamienne okładziny do rękojeści szabel, a także tłoki pieczętne z kamienia szlifowanego (Kasprzak 1998, t. II, s. 196). Oprócz majstrów pierwotnie pochodzenia niemieckiego, szlifierzom pomagali chłopci pańszczyźniani w ramach swoich powinności.

HUTA ŻELAZA W KLECISZCZU

Po okresie niejasności (w latach 1812–1839), do kogo będą należeć dobra po śmierci ks. Dominika Radziwiłła, jako własność córki księcia Stefanii, weszły one w skład majątku rodziny jej męża Piotra Wittgensteina. Z inicjatywy nowego właściciela postawiono nowy piec i nową hutę w pobliżu Rudni Nalibockiej w dawnej osadzie leśnej Kleciszczu. Był to 1844 r. i od tej pory Kleciszczu stało się głównym ośrodkiem przemysłowym w Puszczy Nalibockiej, do którego zjeżdżali robotnicy z wielu stron kraju i Europy. Działalność huty żelaza w Kleciszczu rozpoczęła nowy rozdział w dziejach gospodarczych tego rejonu.

Jednak produkcja żelaza i wyrobów żelaznych ma dłuższą tradycję w Nalibokach. Tradycyjnie wydobywano w Puszczy Nalibockiej rudę darniową i przetwarzano ją w rudniach. O istnieniu fabryki żelaza w Rudni świadczą dokumenty z 1757 r.²² Wcześniejsze dokumenty nie wymieniają jeszcze Rudni. Założyli ją Radziwiłłowie. Na czele fabryki żelaza w Rudni Nalibockiej w 1780 r. stał Andrzej Szurkowski. Oprócz niego pracowali w niej majster Gilewski, jego 5 towarzyszy i 4 uczniów. Dla drugiego majstra przeznaczono 3 towarzyszy i 2 uczniów. Prawdopodobnie drugim majstrem był sam Szurkowski. Nie

²¹ W 1739 r. zorganizowano w Urzeczcu rysownię zwierciadeł i sprowadzono z Nalibok majstra Mikołaja Dubickiego, w 1741 r. przydzielono mu Hryhora Owczuka, także pracującego wcześniej w hucie nalibockiej, a 3 lata później zastąpił go Jan Dubicki. Wśród innych Naliboczan oddelegowanych majstrów do Urzeczca byli trzej Jan Dubicki Jan Korzenko Michał Karniewicz (Kamieńska 1957, s. 93).

²² AGAD AR XXV, 2568. Inwentarz Majętności Naliboki 1757.

wiadomo skąd przybyli, ale byli to z pewnością Polacy. Nie wiemy kim byli towarzysze i uczniowie. Uczniowie z pewnością wywodzili się z ludności miejscowej. Co produkowano w Rudni? Dokumenty podają, że w latach 1790–1791 produkowano w Rudni „gontale, szyny, czwiczki z główkami, brytnale, szyny żelazne, łańcuchy, osie pod karetę, drażki żelazne, blachy żelazne, młotki ręczne, kowadła, kijany duże, tryby do tartaku”²³.

Huta żelaza w Kleciszczu założona została ok. 1844 r. Miejscowość ta leży w odległości 3 km od Rudni Nalibockiej. W 1847 r. postawiono piec w hucie w Kleciszczu. W tym samym roku hutę szklą dzierżawił Hirsz Rozowski, ale była już ona w stanie upadku. W dwa lata później w 1849 r. postawiono dom dyrektora na kamiennych fundamentach na miejscu byłej leśniczówki hutora²⁴. W tym samym roku postawiono drugi piec w sąsiedniej Rudni Nalibockiej. W ten sposób ks. Piotr Wittgenstein wznowił wydobywanie rudy w Nalibokach. Fabryka nie przynosiła jednak dochodu. Od 1847 r. działały więc dwa piece hutnicze w Rudni i Kleciszczu. Hutę żelaza w Rudni Nalibockiej oddano w dzierżawę od 1 stycznia 1847 r., a dzierżawcami byli Dybowski, Lentz Dietremme. Dyrektorami huty byli Muehlens i Kroeber²⁵.

W celu zaktywizowania produkcji w 1856 r. zakłady w Rudni i Kleciszczu zostały na nowo oczyszczane. W 1892 r. fabryka w Rudni spaliła się, jednak postawiono tam nowy piec przetapiający rudę na surowe żelazo, wytop. Od 1889 r. współwłaścicielem fabryki w Kleciszczu był Zygmunt Wojewódzki. Od 1891 r. już jej jedyny właściciel. Po spaleniu fabryki w Rudni stanął tam wysoki piec, przetapiający rudę na surówkę²⁶. Produkcję zakończono ostatecznie w 1902 r.

Chwilowo nie posiadam szerszych danych na temat dziejów i produkcji żelaza w Kleciszczu. Istnieją akta i dokumenty, wyizolowane w osobny zbiór (Rudnia – Zarząd Główny Dóbr ks. Wittgensteina, Zakłady przemysłowe, AGAD).

Huta żelaza w Kleciszczu została założona przez nowych właścicieli huty, córkę Stefani i Piotra Wittgensteinów, Annę Hohenlohe. Dyrektorami huty i ich zastępcami, w Kleciszczu byli kolejno: Paul oraz Schmitz od grudnia 1852–1862, Biedermann oraz de la Chaux do 1866, Plebański oraz Teofil Forner w latach 1866–69, a ostatnim byli Anglicy Gardiner oraz Dray od 1869–1902 r.

Angielski inżynier Robert F.G. Gardiner był długoletnim dyrektorem huty od 1869 roku aż do swojej śmierci w 1902 r. Mieszkał w domu w Kleciszczu ze swoją rodziną, żoną Elizabeth, zmarłą w 1880 r. Jej grób znajduje się na miejscowym cmentarzu. Niewiele wiemy o poprzednich dyrektorach. W większości byli pochodzenia niemieckiego, chociaż wśród nich był też Francuz i Polak.

²³ NARB f. 694, op. 2, 5703. Rejestr oddanych materiałów żelaznych z Rudni, tudzież z tartaku 1790–1791.

²⁴ NARB, f. 694, op. 1, 5761.

²⁵ NARB, f. 694, op. 1, 5761

²⁶ NARB, f. 694, op. 1, 5761

Pracownikami huty byli hutnicy sprowadzeni z Hesji, poddani Wielkiego Księstwa Hesji. Tak głoszą napisy na ich nagrobkach. Jedną z najbardziej znanych rodzin była rodzina Jana Jakoba Eckerta rodem, z Steinbach (kilku członków tej rodziny spoczywa w starszej części cmentarzu w Nalibokach). Zmarł on w 1853 roku. Na cmentarzu leżą również jego dzieci Margaretha, Heinrich, Leonhardt i Anna. Jan Jakob Eckert był majstrem w hucie.

Drugą rodziną była rodzina Johanna Jakoba Bernera rodem z Erbach. Wymieniane są także rodziny Johanna i Maryi Keil, Jakuba Hohmana, Wilhelminy Gutmann.

Ciekawym źródłem są księgi metrykalne kościoła rzymsko-katolickiego w Nalibokach z tego okresu. Znajdziemy tu więcej nazwisk pracowników huty.

W księgach metrykalnych z 1865 r. odnotowano urodziny Wilhelma, syna Juliana Heidenreich i Katarzyny Dzimian. Julian Heidenreich jest pracownikiem fabryki w Kleciszczu. Także Piotr, syn Franca Orea i Agathy Schlichting. Franc, syn Wincenta Reichardt i Katarzyny Woruszko. Pracowników huty Kleciszczu. Emilia, córka Jana Heidenreich i Moniki Greizer (Greiner) z huty Kleciszczu. Chrzestnymi byli cudzoziemcy Baltazar Kesch i Emilia Greizer. Wilhelmine, córka Krzysztofa Maur i Konstancji Greiner. Chrzestnymi byli cudzoziemcy Karol Grischer i Emilia Greiner. Marianna, córka Baltazara Klein i Gerdy Strecker. Jak chrzestni zapisani zostali Filip Feingaber i Zofia Greiner. Inni to Emilia Geiser. Gottlieb, syn Fernanda Goetzsch i Marii Leitlecker. Kумы cudzoziemcy Karl Strecker, Walenty Faulgaber. Cudzoziemka Waleria Greiner.

Na liście zmarłych znalazł się Marcin, syn cudzoziemców Franca Gont i Wilhelmine Vincenz z fabryki Kleciszczu. Zmarł Joachim Pendzemeng Droemer, lat 39. Zostawił wdowę Joannę i 4 synów Karola Augustyna, Ernesta Johanna, Hermanna Augustyna i Friedricha.

W 1866 r. Emilia, córka cudzoziemca Georga Leid i Anny Adamcewicz z fabryki Kleciszczu. Kумы Baltazar Keil i Konstancja, córka Krzysztofa Maur. Maria Magdalena córka Franca Gonta i Wilhelmine Weldaul, w kумы Wilhelmina córka Friedricha Schreidera. Wilhelmine, córka Walentego Faulgabera i Anny Makowskiej. Kумы cudzoziemcy Leonhardt Eckert i Elisabeth Pennad. Jan Leonhardt, syn Leonhardta i Katerine Eckert. Kумы Walenty Faulgaber i Margareta Penn.

Zmarł Friedrich Hauser, lat 99, zostawił Johannę Hauser w Kleciszczu.

W zaścianku Wojniłowszczyzna urodziła się Aniela, córka Karla Streckera i Julii Baszuro. 1865

W 1867 r. Karl, syn Josifa Kueng i Johanny Gaberle z Kleciszczu. Ślub Ottona Biebrach, lat 45 z huty żelaza Stary Borysow i Eliza Dietz, lat 29 z Kleciszczu.

W 1868 r. Ludwig Misger i Osip Misger, Teofil Forner.

Urodził się Stanisław, syn Dominika Botte i Wiktoria Lipińska. Z Kleciszczu.

1869 r. Augustyn, syn cudzoziemców Gottlieba Joch i Wilhelmine Buch. Zmarł Dominik Botte, lat 53 w Kleciszczu, zostawił wdowę Wiktorię z Lipińskich i dzieci Stanisław, Julia, Roza, Genowefa. Zmarła Anna z Senkowskich Eichmann, lat 69, dworiana.

1870 Jakow, syn Leonhardta Eckert i Katerine Pasel. Jakow, syn Baltazara Keil i Barbary Strecker z Kleciszczu. Zmarł Augustyn, syn Gottlieba Joch i Wilhelmine Buch. Jan, syn lat 9, Baltazara Keil i Barbary Strecker. Heinrich, syn, lat 6, oraz córka Anna, lat 9, i Leonhardt, syn, lat 4, Leonhardt Eckert i Katerine Pasel. Na szkarlatynę,

1871 r. Bolesław, syn, Julii Botte, pozamałżeński, pochodząca z gub. Warszawskiej. Jozefa, córka Ludwika Gilewskiego i Julianny Krzyżewskiej, z gub. Suwalskiej. Marian Roman Gustaw, syn Teofila Fornera i Marii Schacht, poddanych króla Prus; Zmarł Franc Błazyński, lat 43, wdowa Ann Gilewska, z suwalskiej gub. I dzieci Antoni, Jan, Franc, Emilia, Anna, Aleksandra; Teofil, 8 lat, syn Karl Bafr i Marii Welnitz z Kleciszcz;

1872 r. Jan, nieprawego łoża syn Wiktorii Lipińskiej Botte, Adam, syn Baltazara Keil i Berthy Strecker;

1873 r. Franc Gustaw, syn Teofil Forner i maria Schacht, kumy błagorodnyje Ludwik Eichmann; Ludwika Eichmann, Henry Gardiner, Teofil Forner; Zmarła Maria Schacht Forner, zostawiła synów Marian i Franciszek.

1874 r. Robert, syn Baltazara Keil i Barbry Strecker;

1875 r. Bronisław, syn inżyniera Konstanty Lau i Waleria Grzegorzewska, z gub. siedleckiej; kumy Adam Tokarski, ślub Andrzej Kupsz 26 lat i Aleksandra Strecker 17 lat, ewangelik, (syn Andrzeja i Magdaleny Sanchwitz Kupsch; Karl i Julii Baszuro Strecker; zmarła Julia Strecker, lat 42, Wojniłówszczyzna, pruska poddana, wdowiec Kartl i dzieci Aleksander, Aniela i Elisabeth;

1876 r. Konstancja Ewa Gilewskich; zmarł Karl Ferdinand, syn lat 2, Wilhelm Benning i Augusta Sommerfeld; pruscy poddani; Robert Keil zmarł;

(Księgi metrykalne parafii rzymsko-katolickiej Naliboki 1865–1876).

W dokumentach z 1850 r. wymieniono hutników Bogusława Greynera, Józefa Greynera i Henryka Sztermera, mieszkańców Nalibok. Byli to prawdopodobnie pracownicy Rudni, skoro huta w Kleciszczu rozpoczęła produkcję w 2 lata później²⁷.

Nie posiadam danych z późniejszych lat. Lista nazwisk niemieckich pracowników huty w Kleciszczu jest obszerna (ponad 40 osób). Podaję je tu, ponieważ nie były nigdy publikowane.

Huta w Kleciszczu ściągnęła w te strony nie tylko hutników z Niemiec czy dyrektorów i urzędników z Anglii czy Francji. Pracę w hucie dostało wielu urzędników średniego stopnia, którzy przyjechali tam z Polski, obywatele guberni suwalskiej czy siedleckiej. W Kleciszczu osiedliły się również kobiety lekkich obyczajów z Warszawy.

CUDZOZIEMCY, SZLACHTA, WOLNI ROBOTNICY NAJEMNI I CHŁOPI PAŃSZCZYŹNIANI

W okresie największej świetności huty szkła w Nalibokach można wymienić trzy kategorie robotników: cudzoziemcy, wolni robotnicy najemni lub szlachta oraz chłopci pańszczyźniani. Każda z tych kategorii była w inny sposób przywiązana do manufaktury. Wysiłki właściciela huty zmierzały do większego przywiązania wszystkich swoich pracowników poprzez wprowadzenie przymusowego najmu i łączenia go z pańszczyzną.

Cudzoziemscy fachowcy byli początkowo jedyną grupą pracującą na zasadzie wolnego najmu. Oni sami dzielili się również na dwie grupy. Do pierwszej zaliczano tych majstrów, którzy posiadali tajemnice wytwarzania szkła. Do drugiej grupy zaliczano pozostałych majstrów lub robotników posiadających umiejętności (Kamieńska 1952 s. 530). Bez tych pierwszych produkcja w hucie była niemożliwa, tych drugich po wyuczeniu miejscowych chłopców można było się pozbyć. Sprowadzeni do pracy Niemcy w większości wyjechali. Pozostali majstrowie niezbędni do podtrzymywania produkcji.

Do pierwszej grupy zaliczyć można najbardziej znanego mistrza i znawcy receptury szkła Wolffa Landtgraffa. Rodzina Landtgraffów mieszkała w Na-

²⁷ NARB, f. 694, op. 2, 5744.

libokach do wybuchu I wojny światowej. Nieznane są okoliczności ich wyjazdu lub wygaśnięcia rodu. Sam Wolff był założycielem i długoletnim dyrektorem huty aż do 1757 r. Zyskał on wielkie uznanie u Radziwiłłów. Został on uszlachcony i otrzymał od Radziwiłłów majątek w postaci wsi Prudy. Należały one do rodziny Landgraffów do 1866 r. Jego potomkowie pisali swe nazwisko Landgraff. Rodzina Landgraffów stanowi najlepszy przykład procesów asymilacji obcych przybyszów. Wolff Landgraff miał kilkoro dzieci, w tym Franciszek, Adam i Konstancja. Być może było ich więcej. Następcą Wolffa został Adam, urodzony w 1755 r., wymieniany już jako szlachetnie urodzony. Adam Landgraff wymieniany w latach 80-tych XIX w., był prawdopodobnie synem Adama. Jego następca, syn Samuel Langraff, przejął majątek po ojcu. Równie znanym rodem rzemieślników szklanych była rodzina Heinze (Kasprzak 1998, s. 38).

Charakterystyczne jest to, że Niemcy wymieniani są w dokumentach do 1757 r. Potem notowany jest tylko Wolff Landgraff, ale nazwiska pochodzenia niemieckiego noszą niektórzy chłopci, mieszkańcy Nalibok.

Z uwagi na wysokie koszty sprowadzenia i opłacania cudzoziemców w hucie, kiedy znaleźli się następcy, bez skrupułów pozbywano się ich. Część robotników żeniła się z poddanymi Radziwiłłów i w ten sposób wiązała się z właścicielem. Pozostałe nazwiska pierwszych rzemieślników niemieckich nie powtarzają się później. Prawdopodobnie wrócili oni do Drezna albo przeniesieni zostali dalej do huty w Urzeczcu. Zdarzały się również przypadki podkupienia ich przez innych właścicieli manufaktur, np. przez Chreptowiczów. W Nalibokach i wsiach sąsiednich od połowy XVIII w. występują rodziny, których nazwiska mogą mieć pochodzenie niemieckie, np. rodzina Nessenów. Pierwotnie pisane Nessen, później także Nessyn, Niesyn czy Niesynowicz. Drugą rodziną jest rodzina Szeynów (Szeyno, Szeyna). Być może pochodzi ona od nazwiska Szeyn. Niestety nie występują w dostępnych dokumentach takie nazwiska rzemieślników niemieckich. Prawdopodobnie są to nazwiska robotników, którzy ożenili się z poddanymi właścicieli dóbr. Jak widzieliśmy wyżej wśród mieszkańców parafii było kilku przedstawicieli rodziny noszącej niemieckie nazwisko Goltz. Michał w 1724 r., Bazyli Goltz, któremu w 1747 r. urodził się syn Adam. Prawdopodobnie ten sam Adam Holec, wymieniany jest w inwentarzu z 1767 r. już jako mieszkaniec Jankowicz zobowiązany do pańszczyzny²⁸. Na liście byli jeszcze Laurenti i Joachim Goltz oraz ich nowo narodzeni synowie Bazyli oraz Andrzej. Niewiadomego pochodzenia są popularne nazwiska nalibockie Farbotko, Knyr czy Hodyl (Godel). Bardzo prawdopodobne, że one również mają pochodzenie niemieckie. W dokumencie wymieniającym mieszkańców włości z 1760 r. znalazła się wzmianka o Johanowej Rysownikowej, zapewne wdowie po majstrze Niemcu. Ona sama zapewne urodziła się w Nalibokach lub okolicy i była poddaną Radziwiłłów, która wyszła za mąż za cudzoziemca²⁹.

²⁸ AGAD AR XXV, 2570. Inwentarz Majętności Naliboki 1767 r.

²⁹ NARB, f. 694, op. 2, 5704.

Poza cudzoziemcami pojawiła się niewielka grupa majstrów przyuczonych do fachu przez rzemieślników niemieckich, ale pracujących w hucie za opłatą. Wywodzili się oni z drobnej szlachty lub z kategorii ludzi wolnych. W inwentarzu z 1766 r. Maciej Korzenko wymieniany jest jako bojar. W inwentarzu z 1776 r. do kategorii bojarów zaliczono Francisa Zielonko, wdowę Hodylową, Macieya Farbotko, Ławryna Łoyko, Jana Mazuna, Tomasza Dubickiego³⁰. Bojarzy zaliczani byli do kategorii ludzi wolnych zobowiązanych do dostarczania wozu na potrzeby huty. Z tej kategorii pochodzili prawdopodobnie niektórzy późniejsi majstrzy. Byli to wolni pracownicy najemni, niekoniecznie pochodzenia szlacheckiego. Niektórzy autorzy podkreślają drobnoszlacheckie pochodzenie niektórych majstrów. Jak podaje Kamińska, wszyscy rysownicy w hucie, z wyjątkiem Korzenki, byli przedstawicielami drobnej szlachty (Mikołaj i Piotr Dubicki) (Kamińska 1964, s. 94)³¹.

Większość majstrów, wolnych rzemieślników krajowych, miała pochodzenie drobnoszlacheckie lub aspirowała do tego statusu. Kamińska podaje informację, że rodzina Dubickich, z której pochodził Mikołaj Dubicki, miała być szlachtą spod Bobrujska (Kamińska 1957, s. 124). Mało to prawdopodobne, skoro Dubiccy wymienieni są w księgach metrykalnych Nalibok z 1724 r.

Do takiego pochodzenia odwoływały się rodziny majstrów Rymaszezewskich,, Aleksandrowiczów, Hołubowiczów. Kamińska podaje, że przypuszczano o szlacheckim pochodzeniu hutnika Ławnikiewicza z Nalibok. Komisarze wizytujący manufakturę w Urzeczcu w 1765 r. potwierdzają iż pochodzący z Nalibok rysownicy Jan Dubicki, Michał Karniewicz, Piotr Dubicki to przedstawiciele drobnej szlachty³². Dokładnie, w jaki sposób ich werbowano nie wiadomo. Obok słynnych rodów nalibockich, które zdobyły uznanie w hucie szkła, np. rodziny Dubickich, Korzenków itd., funkcjonował najem przymusowy chłopów pańszczyźnianych. Do kategorii ludzi wolnych należała rodzina pisarza huty Ignacego Bojarzynczewicza. W późniejszym okresie jego syn Jerzy pracował w hucie jako hutnik.

Oni również mieli szansę awansu. Najlepszym przykładem opisanej kariery w hucie szklanej jest rodzina Korzenków. Pierwszy z nich, tokarz Maciej zobowiązany był do wypracowania określonych powinności pańszczyźny. Jego syn, Jan Korzenko był rysownikiem drobnego szkła, później przeniesiony do Urzeczca. Uzyskał on warunki pracy przysługujące rzemieślnikom wolnego najmu, „wyrywany ze środowiska, nie usiedział długo”. Kolejny członek rodu, jego syn, został hutnikiem „tafel lustrowych” i „szkła drobnego”. Mieszkał w domu skarbowym

³⁰ AGAD AR XXV, 2572 Inwentarz Majętności Naliboki 177.

³¹ Píše ona, że w młodszym pokoleniu rysowników huty w Urzeczcu takich rodzin jak Dubiccy, Rymaszezewscy, Aleksandrowicze, Sylwestrowicze, przekazywanie warsztatów z ojca na syna było przyjętym zwyczajem, podtrzymywanym zresztą przez manufakturę. Tak tworzyła się tradycja rzemieślników huty.

³² Powszechne było przekonanie, że szklarstwo nie uchybia godności szlacheckiej, a uprawianie rzemiosła w krajach europejskich nie pozbawiało szlachty przywilejów. Pracę w hucie szkła traktowano jako pracę artystyczną, która wymagała talentu (Kamińska 1957, s. 127).

(Kamieńska 1957, s. 135). Innym przykładem awansu w hucie była rodzina Łojków. Pierwsi członkowie rodziny kowale Marcin i Krzysztof dorabiali w hucie „na powinność pańszczyzny”. Przedstawiciela drugiego pokolenia Mikołaja Łojka, hutnika szkła drobnego przeniesiono do Urzecza i zakwaterowano w domu skarbowym. Należącego do trzeciego pokolenia Jerzego Łojko, majstra drobnego szkła, umieszczono także w domu skarbowym.

Wielu przybyszów brało za żony miejscowe kobiety, poddane Radziwiłłów. Z przytoczonych danych wynika, że dotyczyło to cudzoziemców, np. Landgrauffa, a także rodziny Banczerów, Kromów, czy Goltzów. Miejscowe kobiety brały za żony również przedstawiciele drobnej szlachty mający prawo do tytułu, czy inni mający prawo do wolności.

Do kategorii drobnej szlachty lub tzw. wywodzących się zaliczono jedną z linii Dubickich. Pierwszym wymienionym w dokumentach jest Tadeusz Dubicki, mieszkający w 1798 r. we dworze w Krzeczetach. Z małżeństwa z Ewą Horochowik urodził mu się syn Michał Dubicki (1798). Z jego małżeństwa z Maryanną z Downarów urodziło się kilkoro dzieci, w tym Floryan, Onufry, Franciszka i Wincencya. Do szlachetnie urodzonych zaliczono w 1829 r. Nikodema Wolana, pisarza Fabryki Żelaznej, czy Antoniego Wołowicza, Maystra Huty Nalibockiej.

Do kategorii ludzi wolnych w końcu XVIII w. zaliczano wolnych, bojarów, kozaków, a także strzelców fabrycznych, leśniczych, kunicznych, bartników, pasieczników, czy ławników³³.

Praca w hucie dawała możliwości awansu ekonomicznego i społecznego. W trosce o jasność pochodzenia przeprowadzono w 1806 r., na nowo spis ludności w Nalibokach, sprawdzając kto ma prawo do tytułów, wolności itp. Rodziny, które dały im żony bezprawnie zaczęły głosić swoje przywileje wolności. Według danych z inwentarzy majątku Naliboki w zaściankach Holenderni, Śmiejnii i Budach mieszkali ludzie wolni³⁴.

Innym zjawiskiem jest przypadek rodziny Kuraszy lub Kuroszy, której potomkowie żyją w Nalibokach do dnia dzisiejszego. Kurasz to nazwa pracownika huty, którego obowiązkiem było wypalanie popiołu. Było to przerwisko, które później przyjęło się jako nazwisko.

PODSUMOWANIE

Wyżej wymieniłam trzy etapy w dziejach Nalibok związane ze sposobem eksploatacji Puszczy Nalibockiej i zakładaniem nowych zakładów przemysłowych. Każdy z nich, eksploatacja lasu przez budników, produkcja szkła w hucie oraz działalność hut żelaza, spowodował sprowadzanie osadników z zewnątrz, stworzenie nowych możliwości awansu dla ludności miejscowej.

³³ NARB, f. 694, op. 2, 5704. Kontynuacja ludzi Hutnych... 1745; AGAD AR XXV, 2573. Inwentarz majątności Naliboki 1804 r.

³⁴ AGAD AR XXV, 2573 Inwentarz Majętności Naliboki 1804.

Pierwsi osadnicy zostali prawdopodobnie zasymilowani i weszli w skład ludności miejscowej tracąc swoje dawne cechy kulturowe.

Większość przybyłych mieszkała tu w okresie rozkwitu koniunktury gospodarczej i wyjechała po jej zakończeniu. Na skutek burzliwych dziejów Litwy i Białorusi, wojen, powstań i polityki rosyjskiej wobec miejscowej ludności, większość dawnych właścicieli, majstrów, szlachty wyjechała z Nalibok. Zamknięcie huty szkła (1867 r.) i huty żelaza (1902 r.) w Kleciszczu zakończyło okres gospodarczej świetności i doprowadziło do pozbawienia możliwości pracy i zubożenia ludności. Pozostał tylko wyrab lasu i spławianie drzewa do Niemna.

Podsumowując, wśród mieszkańców dóbr nalibockich można wyróżnić kilka kategorii istniejących poza chłopami. Nie biorę tu również pod uwagę szlachty posesjonatów. Pierwszą z nich byli przybysze i osadnicy cudzoziemcy. Pierwszą falą nowych osadników, prawdopodobnie niewielkich rozmiarów, byli budnicy. O ich istnieniu świadczą nazwy miejscowości, nazwiska ludzi czy nieliczne wzmianki w dokumentach. Grupa ta prawdopodobnie w całości zasymilowała się z ludnością miejscową.

Liczna grupa cudzoziemców przybyła wraz z powstaniem i rozwojem huty szkła. Byli to Niemcy z Saksonii, z okolic Drezna. Grupę tę stanowili budowniczy huty i świetni fachowcy, nauczyciele przyszłych hutników miejscowych, posiadający tajemnicę receptury szkła, niezbędni dla istnienia huty, o znanych nazwiskach. Ich towarzysze robotnicy zostali odesłani z powrotem jak tylko znaleziono na ich miejsce zmienników. Większość z nich wróciła do kraju, ale niektórzy zostali i wtopili się w lokalną społeczność żeniąc się z poddanyami Radziwiłłów. Rodzina i potomkowie założyciela huty majstra Wolffa Landgraffa uzyskała za zasługi szlachectwo i stała się przedstawicielem polskiej szlachty na Kresach, aż do początku XX w.

Pochodzenie od niemieckich robotników huty szkła mają prawdopodobnie potomkowie takich dzisiejszych rodów nalibockich jak Nessyn, Szeyna, Farbotko, Knyr, Krom.

Robotnicy niemieccy zatrudnieni w hutach żelaza w Kleciszczu i Rudni Nalibockiej byli liczniejsi niż ich poprzednicy sprzed prawie 100 lat. Wielu z nich pochodziło prawdopodobnie z Hesji. Część z nich wzięła sobie miejscowe kobiety za żony, jednak wyjechali oni po zamknięciu huty, przed wybuchem I wojny światowej.

Odrębna kategoria ludności widoczna była w okresie działalności huty szkła. Byli to miejscowi robotnicy najemni wywodzący się z drobnej szlachty i ludzi wolnych. Wykorzystali oni szansę awansu ekonomicznego i społecznego, jaka powstała w wyniku działania huty i produkcji szkła. Uprawianie szklarstwa nie pozbawiało szlachty przywilejów, w ówczesnym przekonaniu wykonywanie tego zawodu nie uchybiało godności szlacheckiej. Dotyczyło to zwłaszcza przedstawicieli drobnej szlachty, która przywykła do życia z pracy własnych rąk. Stąd wynikała wśród nich atrakcyjność tego zawodu. Do takiej kategorii zaliczyć można w Nalibokach rodziny Dubickich. Do wolnych ludzi zaliczyć można rody Karniewiczów, Korzenków, Ławnikiewiczów, Wolanów, Łojków czy Chilickich.

Ostatnia fala cudzoziemców w Nalibokach, Kleciszczu i Rudni związana była z produkcją żelaza i wyrobów żelaznych. Druga połowa XIX w. była okresem rozwoju gospodarki o charakterze rynkowym. Praca w hucie szkła miała, jak widzieliśmy, charakter feudalny. I na tym tle powstały różne kategorie robotników. W hutach żelaza w Kleciszczu i Rudni zatrudniano wykwalifikowanych robotników z Niemiec oraz miejscowych ludzi. W tym okresie różnice stanowe nie miały już większego znaczenia. Tym, co różnicowało robotników był stopień osiągniętego mistrzostwa w swoim zawodzie oraz narodowość. Z uwagi na zastosowanie nowych technologii w hucie Kleciszczu sprowadzono doświadczonych robotników z Niemiec. Po raz kolejny w dziejach tej ziemi ich pojawienie się związane było z działalnością gospodarczą właścicieli dóbr. O ich istnieniu świadczą jeszcze pojedyncze nagrobki na miejscowym cmentarzu oraz liczne dokumenty zachowane w archiwach Polski, Litwy i Białorusi.

ŹRÓDŁA I LITERATURA

- Archiwum Główne Akt Dawnych, w Warszawie, Archiwum Radziwiłłowskie działy: V, XXV
 Państwowe Archiwum Historyczne (Nacjonalnyj Archiw Respubliki Bielarus w Mińsku, fond 694;
 w skrócie NARB)
 Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, fond 459, 604, 1280, Księgi metrykalne
- Baranowski B., Bartyś J., Sobczak T.
 1963 *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII–XIX wieku*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bujak F.
 1920 *Historia osadnictwa ziem polskich w krótkim zarysie*, Warszawa.
- Bystroń J.S.
 1935 *Megalomania narodowa*, Warszawa.
- Demski D.
 1995 *Naliboki i Puszcza Nalibocka – zarys dziejów i problematyki*, „Etnografia Polska”, t. 38, z. 1–2, s. 51–78.
- Gloger A.
 1978 *Encyklopedia Staropolska*, t. I–IV, t. IV, s. 109.
- Hedemann O.
 1934 *Dawne puszcze i wody*, Wilno.
- Jankowski C.
 1897 *Powiat oszmiański*, Petersburg.
- Kamieńska Z.
 1952 *Fachowcy cudzoziemscy w manufakturach magnackich XVIII w. (Manufaktura urzędka Radziwiłłów)*, „Przegląd Historyczny”, z. 3–4, s. 518–535.
 1964 *Manufaktura szklana w Urzeczcu, 1737–1846*, Warszawa.
- Kasprzak A.J.
 1998 *Szkła z hut radziwiłłowskich*, t. I–II, Warszawa.
- Kraszewski J.I.
 1985 *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Warszawa.
 1989 *Budnik. Obrazek*, Warszawa.
- Łepkowski T.
 1967 *Polska – narodziny nowoczesnego narodu*, Warszawa.
- Słownik...
 1880–1885 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. I, Warszawa.

Smoleńska B.

1953 *Materiały do dziejów huty szklanej w Nalibokach z XVIII wieku*, „Teki Archiwalne”, t. 1, s. 79–147.

Woźniak A.

1987 *Kultura mazowieckiej wsi pańszczyźnianej XVIII i początku XIX wieku (Wybrane zagadnienia)*, Warszawa.

DAGNOSŁAW DEMSKI

FOREIGN RESIDENTS IN THE DEMESNE OF NALIBOKI (NOW BELARUSSIA)
IN THE 18th AND 19th CENTURIES

Summary

The subject of the article is how the economic activity of the owners of the estate used to bring settlers from different countries. The first surge of settlers were Polish and came mainly from Masovia, Central Poland; their occupation was charring ashes and potash. They founded their hamlets in the forest. At the turn of the 17th and 18th centuries potash was an important product exported from Poland to Western Europe and a considerable source of income for the landowners. In the archives of the demesne belonging to the aristocratic family Radziwiłł the evidence of the discussed settlement action is scarce. Better source are the names of the villages and their inhabitants. The settlers had the status of free peasants.

The evidence of the next two surges is better and is based on written documents—stock books of glassworks and iron works, documents of the administration of the manor and church registers. The founding of glassworks in Naliboki contributed to changing ethnic structure of the local population. At the beginning more than ten workers from Saxony were brought, skilled workers and artisans. Besides those mentioned in documents some more could have arrived, whose names were not recorded there.

Some of those workers returned later to their homeland. The others remained, and among them the family and descendants of Wolf Landgraff, the craftsman and later the manager of the glasswork. Many of the German workers married local women. Alien family names like Nessen, Farbotko, Krom, Balcer can be found among local families till now. The names are recorded in early church registers.

Employment in the glasswork was a good chance for social advancement for local people too, both free rural people with the status of petty gentry and for serfs. Working there was not considered beneath the (petty) nobleman's dignity (being poor they were used to manual work but not all occupations they believed to be proper for them.) There are many examples of countrymen-peasantry and poor noblemen becoming skilled craftsmen in the glassworks.

The glassworks worked up to 1876, but, little by little it was losing its former meaning. Since the turn of the 18th and 19th century the meaning of the iron-works was growing. In 1844 new furnaces were erected in the places called Kleciszcze and Rudnia and that brought about a new surge of settlers. Most of them came from Germany (Hessen) but there were also newcomers from Poland and even England and France. They were more numerous than the earlier groups of settlers but after the iron-works had been closed in 1902 they all went away.

As we see the foreigners were coming to Naliboki in three consecutive flows. Those from the population. The traces of the second one can be found in the family histories of the Landgraffs, Kroms, Nessen and other local families with German-sounding names. The third one, well-documented in archival sources did not take roots in the East and left only a few tombstones in the local graveyard.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek